

KOŚCIELE, KOŚCIELE CÓŻEŚ MI UCZYNIŁ?

DOSKONAŁY W CHRYSZTUSIE

„Niech więc będzie wam wiadomo, bracia, że zwiastuje się wam odpuszczenie grzechów przez Niego: Każdy, kto uwierzy, jest przez Niego usprawiedliwiony ze wszystkich, z których nie mogliście zostać usprawiedliwieni w Prawie Mojżeszowym”.(Dz 13,38-39)

*„Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni”.
(Ef 2,4-5)*

Św. Paweł, niestrudzony, gorliwy i odważny Apostoł Ewangelii Chrystusowej głosił nieustannie prawdę o odkupieniu człowieka, o bezgrzeszności jego duszy, o łasce jaką otrzymał i miłosierdziu, którym został on obdarzony. Uwijając się przy dziele budowania pierwotnego Chrystusowego Kościoła chrześcijańskiego przedstawiał jasno jego cel i fundament:

*„Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, **aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie**”.*(Kol 1,28)

Aby okazać kim uczynił człowieka przez odkupienie Bóg. Okazać, że Bóg mu wybaczył, że dał mu nową tożsamość, nowe życie, że jarzmo grzechu Adama nad nim zostało zerwane, że jest na powrót czystą i doskonałą duszą, żyjącą w zjednoczeniu z Bogiem.

Św. Paweł w pełni przyjął Boże wybaczenie i w pełni pojął jego sens. Poznając prawdę o odkupieniu człowieka, prawdę o ogromie miłosierdzia Bożego i działaniu łaski Bożej poświęcił całe swoje życie na to, aby budzić wiarę w sercach ludzkich. Aby i inni przejrżeli, aby zaczęli żyć nowym życiem, oddani sercem Bogu i prawdzie.

Aby już nie żyli w niewoli grzechu, bo nie powinien nad nimi panować, skoro nie są poddani Prawu, lecz łasce (Rz 6,14) i skoro do wolności przywrócił nas Chrystus (Ga 5,1). Aby uwierzyli, że są zdolni już do życia nową naturą, tą doskonałą, zrodzoną z Chrystusowego Ducha. Są zdolni, bo już ją posiadają. Ich nowa tożsamość to **NOWY CZŁOWIEK** - doskonały w Chrystusie.

To nie jest ta natura emocjonalna, którą człowiek jest obecnie i myśli, że to jest ten nowy. I to nie jest natura, którą można sobie wyobrazić, wymyśleć, stworzyć w sobie za pomocą technik umysłowych. To jest natura, z którą człowiek łączy się, gdy uwierzy i przyjmuje odkupienie. Łączy się z nią i już nią jest. Wtedy ma dopiero udział w odkupieniu.

I tak jak teraz jest zjednoczony z obecną swoją naturą, tą cielesną, emocjonalną i w pełni jest z nią utożsamiony, tak gdy naprawdę uwierzy, że został już przez Chrystusa wyzwolony i nie ma grzechu,

staje się natychmiast naturą odkupioną, duchową i też w pełni jest z nią utożsamiony. Ale dopiero wtedy czuje, że żyje i jest tak naprawdę sobą. Dopiero wtedy czuje jak bardzo był stłamszony i jak płaskie było jego dotychczasowe poczucie życia. Czuje się jak człowiek, który uwięziony w dusznym i ciasnym pomieszczeniu nagle wyostał się na świeże powietrze i jest wolny.

W tej naturze człowiek patrzy na świat bez zniekształcenia wyobrażeniami, nie doświadcza udręczających emocji, jest przepiętny wdzięcznością i miłością do Boga, a jego postępowanie jest zawsze właściwe, jest doskonałe. Bo kieruje nim Duch Chrystusa, a On jest doskonały.

„Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie”.(Kol 1,28-29)

Św. Paweł i inni Apostołowie starali się wyrwać uśpionych i nieświadomych ludzi z niewiedzy i przywiązania do grzechu, z systemu faryzejskiej bezowocnej religijności i obudzić świadomość prawdy o wyzwoleniu.

„To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu”.(Rz 6,6 -7)

„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!”(Ga 5,1)

Apostołowie sami byli żywym świadectwem obecności w nich Chrystusowego Ducha, żywym świadectwem NOWEGO CZŁOWIEKA, ponieważ uwierzyli Bogu, uwierzyli Chrystusowi, uwierzyli w Jego dzieło. Uwierzyli, że Bóg wskrzeszając do życia Jezusa Chrystusa, ich także wskrzesił, przywrócił do życia i posadził na wyżynach niebieskich - w Jezusie Chrystusie (Ef 2,5-6). A gdy uwierzyli, stali się pewni prawdy o odkupieniu, odważni, przepelnieni mocą Bożą i blaskiem Jego światłości. *„Z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę”* (Dz 4,33). I budowali Kościół Boży do którego należeli ci, którzy też uwierzyli i przyjmowali Chrystusowego Ducha.

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących”.
(Dz 4,32)

I jaki to był Kościół? Był to Kościół ludzi wierzących, o strzelistych jasnych duchach, świadomych odkupienia, posłusznych Bogu, świętych, doskonałych w Chrystusie. Kościół, który rósł w potęgę i Bożą moc. Który odbierał *„władcy tego świata”(J 12,31)* panowanie nad duszami i ciałami. Który rozrastając się niechybnie doprowadziłby do upadku w tym świecie królestwa ciemności.

Doprowadził by – czyli nie doprowadził?

Nie. Bo jego wzrost został powstrzymany.

„(...) wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami”.
(2P2,1-2)

W 418 roku fundament Kościoła został zmieniony. Na synodzie w Kartaginie wprowadzono zapis nakazujący pod karą ekskomuniki wierzyć, że człowiek nadal rodzi się z grzechem pierworodnym, nakazując w ten sposób wyprzeć się Władcy, który nabył wszystkich ludzi na całym świecie. Zapis, który deptał z nienawiścią i zapalczywością świadomość dzieła Chrystusowego, który nakazał ludziom trzymać się od Niego z daleka, który gardził Bożą łaską. Zapis, który był bezczelnym plunięciem Bogu w twarz i próbą zniweczenia Bożego zamysłu.

Podstawą nauczania nie było już odtąd okazywanie człowieka doskonałym w Chrystusie, ale grzesznikiem obarczonym nadal grzechem pierworodnym i innymi grzechami.

KKK 403 (...) Kościół zawsze nauczał, że (...) skłonność do zła i podleganie śmierci nie są zrozumiałe bez ich związku z grzechem Adama i faktem, że on **przekazał nam grzech, z którego skutkami rodzimy się wszyscy** i który jest „śmiercią duszy”.

KKK 827 „**Wszyscy członkowie Kościoła(...) muszą uznawać się za grzeszników.** We wszystkich kąkol grzechu jest jeszcze zmieszany z dobrym ziarnem ewangelicznym aż do końca wieków.”

Chrystus do św. Pawła powiedział: „*Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, **abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi***”.(Dz 26 17-18)

Parafrazując, można by stwierdzić, że w 418 roku do establishmentu kościelnego przemówił inny pan, nakazując zamknąć ludziom oczy, odwrócić od światła do ciemności, od władzy Boga do

władzy szatana, aby nie uwierzyli w odkupienie i niewinność swojej duszy i aby nie otrzymali odpuszczenia grzechów i dziedzictwa ze świętymi.

„O, synu diabelski, pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czyż nie zaprzestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pańskich?” (Dz 13,10)

Człowiekowi zakazano wierzyć w usprawiedliwienie przez Chrystusa, odebrano świadomość odkupienia. Nastąpiło wielkie trrrrach! - i przestawiono człowiekowi zwrotnicę na drodze, która prowadziła go prosto do zbawienia. Po szatańsku, z przebiegłością zakręcono i zamącono prawdą Bożą tak, aby wydawało się że nią jest, ale nią nie była.

(Patrz: „Zapis Kartagiński – analiza psychologiczna”, „Trzy zdania, które wstrząsnęły światem”.)

Ucichła radość z wyzwolenia i wskrzeszenia człowieka.

Nakazano mu być wpatrzonym w Chrystusa Ukrzyżowanego, w Jego cierpienie, co jednocześnie bez zrozumienia w pełni duchowego sensu Jego śmierci, powodowało tylko wpędzenie człowieka w przytłaczające i niekończące się poczucie winy. Sprowadzono dzieło Chrystusa do udręczenia Jego ciała i do tego, że zawisł na Krzyżu. Że umarł za nas – ale czy człowiek pojmuje w swoim jestestwie, co to oznacza? Dla niego osobiście, co to oznacza?

Że wraz ze śmiercią Chrystusa, umarła jego grzeszna stara natura duchowa, jego duch będący po upadku rajskim we władzy szatana umarł i nie ma już szatan na niego wpływu? Czy zdaje sobie z tego

sprawę, że otrzymał innego Ducha, Chrystusowego Ducha i może żyć w Nim?

A gdzie radość zmartwychwstania? Żeśmy „razem z Nim powstali z martwych”(Kol 3,1) „jako ci którzy ze śmierci przeszli do życia”? (Rz 6,13). Że nas „razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie”?(Ef2,6). Z aktu Zmartwychwstania, aktu o ogromnych duchowych, radosnych konsekwencjach dla całej ludzkości, pozostały w świadomości człowieka jedynie rezurekcyjne dzwony i zwyczaj święcenia koszyczka z jedzeniem.

Czy ktokolwiek z dzisiejszych chrześcijan jest świadomy, co uczynił mu Chrystus? Nie, czy wie że Chrystus go odkupił, tylko czy to stało się w nim prawdą? Czy rzeczywiście przyjął Jego usprawiedliwienie, czy rzeczywiście przenika go obecność Chrystusowego Ducha?

I jaka byłaby reakcja, gdyby tak naprawdę dotarł do niego sens tego pytania?

Spuszczona głowa, wymowne milczenie, smutek i rozpacz w sercu, przygnębienie i bezradność. - Kościele, kościele cóżeś mi uczynił?

- No cóż. Odebrałem ci świadomość człowieka odkupionego i wolnego od grzechów duszy, a zbudowałem świadomość grzesznika. Po co ci być wolnym, niewola jest dla ciebie lepsza. Czy źle ci w tej niewoli? Zobacz jak sobie dobrze razem żyjemy.

- Kościele, kościele cóżeś mi uczynił!?